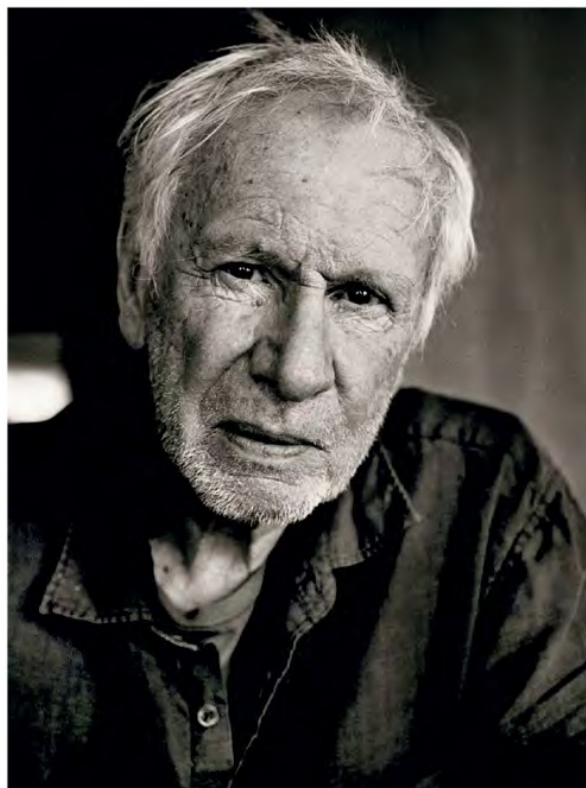


Oniryczne podróże Jeana-François Laguioniego

Autorka: Dagmara Marcinek

Kino Jeana-François Laguioniego to zaproszenie do wyprawy w nieznane. Dosłownie, bo bohaterowie jego filmów przemierzają góry, pustynie i oceany, przeżywają zaskakujące przygody i poznają fantastyczne postacie. W przenośni, bo filmy Laguioniego to surrealistyczne wędrówki po niezbadanych zakamarkach wyobraźni, gdzie granice między tym, co rzeczywiste, a tym, co nierealne, właściwie nie istnieją.



JEAN-FRANÇOIS LAGUIONIE

Podróże Jeana-François Laguioniego zachwyciły widzów i jurorów na całym świecie, o czym świadczą nagrody takie jak Cezar czy Złota Palma w Cannes. Krakowski Festiwal Filmowy wyróżniał reżysera dwukrotnie, a teraz — po prawie sześćdziesięciu latach od zdobycia Srebrnego (1967) i Złotego Smoka (1969) — czas na statuetkę Smoka Smoków.

Spotkanie, które zmieniło wszystko

Reżyseria animacji to nie był jego plan na życie. Urodzony w 1939 roku w Besançon we Francji, Jean-François Laguionie zajmował się rysunkiem, malarstwem i teatrem. Początkowo studiował scenografię teatralną w École de la Rue Blanche w Paryżu. Później w stolicy Francji uczył się aktorstwa. W 1963 roku, także w Paryżu, poznał Paula Grimaulta (1905–1994), jednego z najważniejszych w kraju reżyserów filmów animowanych. To spotkanie sprawiło, że Laguionie postanowił zmienić ścieżkę swojego artystycznego rozwoju. Grimault stał się jego mentorem, udostępnił mu studio filmowe, uczył go nie tylko technik animacyjnych, ale także sposobów konstruowania narracji.

Przede wszystkim pokazał Laguioniemu, że film animowany nie musi być tylko rozrywką, a może być sztuką opowiadającą o ludziach i uczuciach.

Zainteresowanie Laguioniego malarstwem znalazło swoje odzwierciedlenie w jego animacjach: z jednej strony czerpiących z surrealizmu, zapraszających widza do świata onirycznego i tajemniczego, z drugiej inspirujących się impresjonistycznymi pejzażami, ich ulotnością i delikatnością. Laguionie jak René Magritte bawi się iluzją, jak Salvador Dalí zniekształca rzeczywistość i jak Georges Seurat portretuje barwne grupy bohaterów. Laguionie często maluje gwaszem, co pozwala mu uzyskiwać wyraziste kolory, budować napięcie światłem i cieniem i tworzyć baśniowe krajobrazy, które stają się równoprawnymi bohaterami filmu — szczególnie gdy jest to morze bądź ocean.

Surrealistyczne podróże przez morza i oceany

Laguionie lubi osadzać swoje opowieści w morskich pejzażach, co wpływa nie tylko na wizualną stronę animacji, ale i otwiera dodatkowe możliwości narracyjne. Taka jest już jego pierwsza animacja, „Dama i wiolonczelista” (1965). Morskie fale odgrywają kluczową rolę w fabule. Na początku są łagodne i romantyczne, potem intensywne i wzburzone, wreszcie odsłaniają piękno podwodnego świata, a jednocześnie opowiadają o ulotności chwil i kruchości człowieka w starciu z naturą.

Laguionie wykorzystał tu technikę poklatkowej animacji cut-out. Kontrast między malarskimi pejzażami w tle a prostymi, wycinanymi bohaterami stał się cechą charakterystyczną większości jego filmów krótkometrażowych.

Ocean gra główną rolę w uhonorowanym Cezarem i Złotą Palmą filmie „Wiosłując przez Atlantyk” (1978). Historia pary pokonującej samotnie Atlantyk urzeka poetycką estetyką i surrealistycznym poczuciem humoru. Tu, jak w wielu innych filmach Laguioniego, nieważny jest cel, a sama podróż i relacje między bohaterami, co w piękny sposób wybrzmi w zrealizowanej w 2024 roku „Łodzi w ogrodzie”.

Specjalne miejsce w twórczości Laguioniego mają znane statki i łodzie: w filmie „Wiosłując przez Atlantyk” pojawia się Titanic, a biblijna arka Noego, której odbudowanie ma uchronić bohaterów przed zbliżającą się powodzią, staje się kluczowym elementem

animacji pod tym właśnie tytułem (1967). Budowanie statku jest punktem wyjścia wspomnianej już „Łodzi w ogrodzie” (2024). W tym filmie rodzice 11-letniego chłopca tworzą replikę statku, który należał do słynnego żeglarza, Joshuy Slocuma. Łodzie symbolizują próby ujarznienia natury przez człowieka, a ich budowa i wspólna żegluga punktuja ludzkie słabości i uczą cierpliwości.

Na wybrzeżu rozgrywa się natomiast akcja innej pełnometrażowej animacji, „Louise nad morzem” (2016), której bohaterka spóźnia się na ostatni pociąg odjeżdżający z nadmorskiego kurortu. Spokojna toń wody jest świadkiem, jak Louise nieustannie próbuje uwolnić się od samotności, uciec do wspomnień, a wreszcie powoli godzi się ze swoim losem.

Mechanizmy władzy i manipulacji

Obok onirycznych, niespiesznych opowieści o relacjach czy podróżach w głąb siebie Laguionie równie chętnie używa metafory, by przedstawiać mechanizmy władzy i manipulacji, pokazywać rozwarstwienie społeczne oraz absurdy wojny.

W tym kontekście warto wspomnieć o krótkometrażowej „Masce diabła” (1976). Laguionie zaprasza nas do barwnego miasteczka (pełnego najdziwniejszych postaci niczym z obrazów Jamesa Ensora), które żyje w strachu przed potworem. Reżyser pokazuje system władzy oparty na lęku, stanowiącym narzędzie kontroli społeczeństwa. Ten niepokojący film zdradza też, że zło czasami czai się tam, gdzie zupełnie się go nie spodziewamy.

Również bohaterowie animacji „Przypadkowa bomba” (1969) nie spodziewają się zła, zanim nie odnajdą niewybuchu w swoim mieście. Skąd się tam znalazł? Laguionie maluje chaos, jaki powoduje wojna, i piętnuje dehumanizację działań zbrojnych. Tak trudną tematykę animator przedstawia, sięgając po dużą dawkę groteski i absurdu.

O relacjach w społeczeństwie opowiada też „Obraz” (2011). Tu przenosimy się do wnętrza niedokończonego dzieła sztuki, którego mieszkańcy dzielą się na trzy grupy w zależności od stopnia swojego „ukończenia” przez artystę. Ta alegoria klasowego społeczeństwa, hierarchii i dominacji osób uprzywilejowanych nad słabszymi jest

jednocześnie historią miłosną z elementami kina przygodowego, po które Laguionie sięga coraz częściej w następnym etapie swojej twórczości.

Opowieści na długim dystansie

Choć krótkometrażowe dzieła reżysera zdobywały liczne nagrody na festiwalach, to filmy długometrażowe pozwoliły Laguioniemu wypłynąć na szerokie wody, czyli do kin i telewizji. Reżyser zaczął tworzyć dłuższe formy, by móc opowiadać bardziej złożone historie, rozwijać bohaterów i eksplorować nowe światy.

Jego pierwszym pełnometrażowym dziełem była „Gwen i Księga piasku”. Z jednej strony jest to film przygodowy film drogi, z drugiej — dzieło refleksyjne, niespieszne, pełne fantastycznych zjawisk i stworzeń. To zapowiedź produkcji kinowych, w których reżyser nie będzie szedł na łatwiznę.

Od tej pory Laguionie skupia się już tylko na filmach pełnometrażowych. Wśród nich trzeba wspomnieć te dla najmłodszych odbiorców, takie jak „Skarb piratów” (2004), „Podróż księcia” (2019) czy „Małpia baśń” (1999), choć i tu przygodowa historia nie jest tylko rozrywką dla dzieci. „Małpia baśń” staje się metaforą różnic klasowych, a także opowieścią o dojrzewaniu głównego bohatera. Obok tego Laguionie tworzy filmy sentymentalne i nostalgiczne, takie jak wspomniane „Louise nad morzem” i „Łódź w ogrodzie”, które dzięki uroczej kresce i subtelnemu humorowi oczarują najmłodszych. Dorośli odnajdą w nich uniwersalne rozważania o starości, przemijaniu i realizacji marzeń, a przy okazji sporo odniesień do jego krótkometrażowych produkcji.

Późniejsze animacje nawiązują do pierwszych filmów reżysera także wizualnie. „Obraz” wygląda jak namalowany gwaszami, a „Łódź w ogrodzie” zachowuje estetykę ręcznie malowanej animacji. Tworząc kolejne dzieła, Laguionie nigdy nie zatracił tego, za co od debiutu kochają go widzowie festiwalu i krytycy — umiejętności tworzenia filmów mądrych, a jednocześnie pełnych niespodzianek, abstrakcyjnego humoru, przekraczających granice wyobraźni.

Dagmara Marcinek

